



Nasze zobowiązania wobec drugich

Z WT kontynuacja artykułu „Tego żąda Bóg” (Na Straży 1975/3)

Lekcja z 2 Księgi Mojżeszowej 20:12-17.

„Miłuj bliźniego twego jako siebie samego” – 3
Mojż. 19:18.

W niniejszej lekcji będziemy zastanawiać się nad Dekalogiem (dziesięć przykazań), z którego pierwsze trzy przykazania dotyczyły zobowiązań Izraelitów wobec Boga. Pozostałe zaś siedem stosowały się do ich społeczności jednych z drugimi i z wszystkimi ludźmi. Czwarte przykazanie jest jakoby łącznikiem, albowiem stosuje się do zobowiązań tak wobec Boga, jak i wobec ludzi. Tu znowu dobrze będzie przypomnieć, że przykazania te dane były nie dla Izraela duchowego, ale dla cielesnego. Nie możemy sobie ani wyobrazić, aby Bóg swoim z ducha spłodzonym dzieciom miał dawać przykazania, że nie mają zabijać, kraść itd.; albowiem duch morderstwa i kradzieży nie może znajdować się w takim, który posiada ducha Bożego, ducha świętego, ducha miłości.

Przeto ktokolwiek został spłodzony z ducha świętego i jest prawdziwym Izraelitą duchowym, nie może Ojcowskiego głosu, wyrażonego w tych przykazaniach, stosować do siebie; lecz przez przykazania te, dane cielesnemu człowiekowi, on może osiągnąć lepsze pojęcie o dobrym i złym w jakiegokolwiek sprawie dotyczącej jego współbłźnich. Spłodzony z ducha miłości ku wszystkim, może przez badanie tych przykazań nauczyć się, w jaki sposób stosować miłość ku drugim coraz skuteczniej. Starajmy się więc przy łasce Bożej wyciągnąć z tych przykazań jak najkorzystniejszą naukę dla siebie, abyśmy do tego doskonałego wzoru mogli w zupełności stosować się w naszych sercach, a na ile to możliwe, także i w zewnętrznym postępowaniu wobec wszystkich.

PIĄTE PRZYKAZANIE

W tym przykazaniu, aby czcić ojca i matkę, mamy główny fundament społeczeństwa, ponieważ kto nauczy się poważać swoich rodziców, będzie też miał proporcjonalny szacunek dla innych; gdy zaś ci, co nieposłuszni są rodzicom i nie mają dla nich owej wrodzonej miłości, będą gotowymi gwałcicielami przymierza i anarchistami, gdy warunki będą sposobne ku temu. Wzrost nieposzanowania dla rodziców jest charakterys-

tyczny w naszych czasach i apostoł zwraca uwagę, że to będzie jedną z oznak zbliżania się czasu ucisku przy końcu obecnego wieku (Rzym. 1:29-31; 2 Tym. 3:1-4). Tę wadę nieposzanowania dla rodziców apostoł łączy z pychą i zarozumiałością i nie należy zapominać, że te potępione przymioty są podtrzymywane i podsycane prawie przez wszystkie wyższe nauki światowo-mądrych.

Jeżeli nasi przodkowie niezbyt dawno temu byli małpami – jak to wszystkie seminaria i uniwersytety tego świata pouczają młodzież – to po co mamy dla nich mieć cześć i poważanie? I czemu każdy członek wznoszącej się generacji nie ma czuć się pysznym, zarozumiałym i nadętym tą myślą, że on jest już dalej od małpiego rodzaju aniżeli jego rodzice, a bliżej tego ideału, jaki wystawiają przed nim jego nauczyciele? Wzmrożona umiejętność naszych czasów zdaje się potwierdzać tę naukę mądrych tego świata i tylko ci, co są pouczeni Słowem Bożym, wiedzą, że obecny postęp jest wynikiem innej przyczyny, a nie ewolucji – że jest to wynikiem rozwijania się planu Bożego w przygotowaniu do chwalebного Tysiąclecia, które już świta. Niechaj więc ci, co zostali ubłogosławieni znajomością obecnej prawdy, nie chlubią się dzisiejszą umiejętnością, ale raczej niech pamiętają na słowa apostoła, że mamy uniażać się i uznawać, że wszystkie te błogosławieństwa są z wszechmocnej ręki Bożej, a nie z nas i że nie mamy nic takiego, czego byśmy nie wzięli od Niego.

Co można powiedzieć o duchowym Izraelu w łączności z tym przykazaniem? Czy mamy ojca i matkę jako Nowe Stworzenia? Tak zapewne! Apostoł mówi, że Bóg i Ojciec Pana naszego, Jezusa Chrystusa spłodził nas jako Nowe Stworzenie. Nasz Pan potwierdził tę myśl, gdy powiedział: „Wstępuję do Ojca mego i Ojca waszego, do Boga mego i Boga waszego”. „Wy tedy tak się módlcie: Ojcze nasz któryś jest w niebie, święć się imię twoje”. Duch wierności dla Ojca Niebieskiego, duch posłuszeństwa Jemu, powinien ustawicznie być z nami i chronić nas od ducha samolubstwa, zarozumiałości lub chępliwości. Właściwy duch czci dla Ojca wyrażony był przez naszego Odkupiciela, słowami: „Rozkoszą moją jest czynić wolę twoją o Boże. Zakon twój jest w sercu moim”. Duch Boży jest prawem miłości, a gdy to mieszka w naszych sercach i obfituje, to z rozkoszą czcić będziemy Tego, od którego pochodzi wszelki dobry i doskonały dar.

Kto jest matką Nowego Stworzenia? Apostoł odpowiada na to, gdy wykazuje, że jak Żydzi odpowiadają (są pozafigurą) Ismaelowi, synowi Agary, tak duchowi Izraelici odpowiadają Izaakowi, synowi Sary, oraz że Sara przed-



stawia pierwotne przymierze Boże zawarte z Abrahamem i że w tym znaczeniu owo niebieskie Jeruzalem, czyli niebieska obietnica królestwa niebieskiego, jest matką wszystkich nas. Bywamy spółdzani i odżywiani dobrą nadzieją, żywą wiarą. Musimy poważać tę wiarę, tę nadzieję i obietnicę, przez które jesteśmy spółdzeni; a także poważać Ojca Niebieskiego, którego chwalebne zarządzenia umożliwiły dla nas to spółdzenie. Jeżeli w taki sposób czcimy Ojca i Boga wszelkiej łaski, a także czcimy owo przymierze i wiarę, która została spółdzona w nas, to będziemy wiernymi Bogu w naszych myślach i na ile to możliwe, także w naszych słowach i uczynkach. Tak jak Żydom za posłuszeństwo temu przykazaniu obiecany był długi żywot, podobnie wiernym duchowym Izraelitom obiecany jest żywot wieczny, a nawet nieśmiertelność.

„NIE ZABIJAJ”

To przykazanie, dane Żydom, nie oznaczało, że oni nie mieli zabijać zwierząt na pokarm albo też na ofiarę Panu ani że nie mieli zabijać bestii niebezpiecznych dla ludzi. Ani też nie znaczyło, że nie mieli zabijać tych, co sądownie zostali na śmierć skazani jako szkodzący dobru współbłżnich – ponieważ te wszystkie rzeczy Izraelici czynili pod Zakonem i w zgodzie z nim. Dla Żydów przykazanie to znaczyło, że żadna osoba nie miała prawa odbierać człowiekowi życia, że tylko legalnym i przez Boga dozwolonym procesem można było to uczynić.

Z tego przykazania lekcja dla duchowego Izraela jest o wiele szersza i głębsza aniżeli Żyd lub jakikolwiek inny cielesny człowiek, nie spółdzony z ducha świętego, jest w stanie ocenić. Dla Nowego Stworzenia owo wyższe określenie Zakonu: „Będiesz miłował” ma o wiele głębsze i wnikliwsze znaczenie, aniżeli mogłoby być nadane przykazaniu: „Nie zabijaj”. Nowe Stworzenie aniby myślało o zabójstwie, o odebraniu życia drugiemu, co więcej, ono potrzebuje jeszcze pamiętać o pewnej wyższej instrukcji, a mianowicie, że jakakolwiek zła myśl lub uczucie przeciwko bratu, wszelka zazdrość, nienawiść lub gniew są z ducha zabójczego, który jest przeciwny jego nowym dążeniom i musi być w zupełności wykorzeniony. Pan uwydatnił to, gdy powiedział: „*Kto nienawidzi brata swego, mężobójcą jest*” – czyli że ma ducha zabójstwa, co znaczyłoby, że w uniesieniu, rozdrażnieniu lub przy braku kontroli byłby gotów skrzywdzić brata; a ta chęć szkodenia, zranienia, okaleczenia drugiego jest chęcią proporcjonalnego zabicia go, odebrania mu jego błogosławieństw, zburzenia jego dobra.

LITERA A DUCH

Duch tego przykazania, jego wymiar, pobudzać będzie naśladowców Chrystusa do dbałości o życie i członki ich pracobiorców (robotników) lub kogokolwiek innego, zna-

jającego się pod ich opieką. Prawda, że w naszych czasach mamy prawa ochronne dla robotników, mechaników, dzieci itd., i radzi jesteśmy, że prawa takie są. Nie mamy jednak wnosić, że to zawsze oznacza większą miarę ducha Pańskiego, ducha sprawiedliwości w pracodawcach. Widzimy raczej, że z reguły te ochronne prawa są wynikiem większej umiejętności ze strony mas ludu, że prawie wszystkie takie prawa ustanowiono dopiero wtedy, gdy lud domagał się ich. Chrześcijanie zaś, ci co zostali spółdzeni z ducha Pańskiego, powinni być przodującymi we wszelkich takich sprawach – nie czekać na prawny przymus, ale sami z dobrej woli powinni być baczni na potrzeby drugich i starać się o ich dobro; powinni rozumieć swoją odpowiedzialność i według niej postępować. O tak! Ci, co należą do Ciała Chrystusowego, co są uczeni od Boga i powodowani Jego świętym duchem, nie tylko powinni być, ale w rzeczywistości są szczególnym ludem, gorliwym w dobrych uczynkach, gorliwym ku sprawiedliwości i przejawiającym zainteresowanie bliźni.

Jeżeli tak rzecz się ma mieć w naszych stosunkach z ludźmi tego świata, to, o ile możliwe, powinno uwydatniać się to tym więcej w Kościele – pomiędzy różnymi członkami Ciała Chrystusowego. Jeżeli właściwe jest być baczny na dobro ludzi światowych, to im więcej zainteresowania powinniśmy mieć dla tych, których uznajemy za braci w Boskiej rodzinie, którzy podróżują wraz z nami, sprzeciwiając się dążeniom tego świata, ciała i onego przeciwnika – którzy wraz z nami starają się płynąć przeciwko prądowi i żyć według Boskiego ideału! Co za sympatię, co za miłość powinniśmy odczuwać względem tych braci; jak baczniymi powinniśmy być, aby ich nie zabić. Jak to apostoł oświadczył: Czy mam dozwolić, aby mój pokarm miał zniszczyć (zgorszyć) jednego z tych, za których Chrystus umarł? Czy mam używać swej wolności pod tym względem i nie dbać o dobro mego brata? Jak mógłbym to uczynić, jeżeli jestem powodowany duchem Ojca, duchem Chrystusa, duchem miłości? Toteż apostoł upominał, że za przewodnika w Kościele Chrystusowym nie powinien być uważany taki, który jest bitny, który bije (słowami) i rani braci, bez względu na to, jak wielkie posiada zdolności.

Starajmy się coraz więcej oceniać ducha Pańskiego pomiędzy braćmi i niechaj każdy u-silnie stara się rozwijać tego ducha, tak abyśmy nie tylko żadnemu bratu nie szkodzili ani go nie ranili, ale byśmy z radością służyli jedni drugim, zawiązywali rany i pomagali im we wszelki możliwy sposób. Niestety, są niektórzy dobrze myślący, szczodrzy i poświęcający się dla sprawy Pańskiej, lecz zapominający o duchu miłości ku braciom i tacy potrzebują napomnienia, aby przestali ranić drugich. Z drugiej znowu strony, wszyscy, co są Pańscy, powinni się starać, aby nie byli łatwymi do zranienia, czyli łatwo obraźliwymi, lecz przeciwnie, aby byli



mocnymi w Panu i tak osłonięni zbroją Bożą, że szorstkie słowa lub szorstkie czyny, bądź od braci czy od świata, bądź od przeciwnika niewiele by ich obrażały, ponieważ są pod przykryciem łaski i prawdy Pańskiej zbroi.

„NIE BĘDZIESZ CUDZOŁOŻYŁ”

To siódme przykazanie było dla ochrony domu i rodziny i możemy być pewni, że dla Żydów ono obejmowało wszeteczeństwo i wszelką nieczystość. Posłuszeństwo wobec tego przykazania uznawane jest na całym świecie (nawet pomiędzy tymi, co Boga znają mało lub wcale), jako nader ważne dla dobra jednostek, domów, jak i całych gmin – jako mające do czynienia nie tylko z moralnym dobrem i zdrowiem, ale i z cielesnym. Ktokolwiek gwałci to przykazanie, ten niechybnie przywodzi na siebie szkodliwe następstwa w obecnym życiu, a ponadto degradację umysłu i charakteru, co odbije się ujemnie na jego przyszłości.

Jakiej lekcji może nauczyć się Nowe Stworzenie z tego przykazania dla starego stworzenia? Ono uwydatnia mu potrzebę i ważność nowego umysłu, który w nim będąc, skazał już na śmierć starego człowieka z jego uczuciami i pożądliwościami. Ono kładzie nacisk na oświadczenie Słowa Bożego, że *„jeślibyście według ciała żyli, pomrzecie; ale jeślibyście duchem sprawy ciała umartwiali (uśmiercali, tępilli) żyć będziecie”* – Rzym. 8:13 – będziecie stawać się proporcjonalnie mocnymi jako Nowe Stworzenia i będziecie sposobnymi do wiecznego żywota, obiecanego tym, co miłują Boga.

Nowe Stworzenie jest czyste w sercu i przez takich wszystko, cokolwiek skłania się do cudzołóstwa, nieczystość jakiegokolwiek rodzaju, musi być uznawana jako przeciwne nowej naturze – jako wróg. Nowe Stworzenie rozeznaje prawdziwość słów apostoła, że ciało i nowy duch są przeciwne jedno drugiemu, że ustawicznie walczą pomiędzy sobą i że zwycięstwo nowej natury znaczy uśmiercenie wszelkich takich pożądań cielesnych, które pobudzałyby do cudzołóstwa. Ogólne prawo miłości, jakie Pan dał Nowemu Stworzeniu, jest zgodne z duchem tego przykazania. Kto miłuje bliźniego jak samego siebie, nie chciałby burzyć tegoż bliźniego domu i jego świętości, tak jak nie chciałby, aby bliźni uczynił to jego domowi. Czyńcie drugim, co byście chcieli, aby drudzy wam czynili, czyli „złota reguła” wystawiona Nowym Stworzeniom w Chrystusie wyklucza i hamuje wszelkie usposobienie i skłonności do gwałcenia tego przykazania. Nowe Stworzenie nie potrzebuje tego przykazania, ponieważ prawo miłości, pod którym ono zostało umieszczone w szkole Chrystusowej, jest jeszcze bardziej przenikające, bardziej wydatne.

Nasz Pan wyraził to wydatniejsze znaczenie, gdy powiedział:

„Każdy, który patrzy na niewiastę, aby jej pożądał, już z nią cudzołóstwo popełnił w sercu swoim” – Mat. 5:28.

Inaczej mówiąc: duchem Zakonu Bożego jest, że pożądać, by to zło uczynić, a być powstrzymanym tylko okolicznościami i warunkami, jest w oczach Bożych tak poważne, tak przestępcze, jak rzeczywiste popełnienie tego zła.

„NIE BĘDZIESZ KRADŁ”

Właściwe uznawanie praw i posiadłości drugich jest objęte w tym przykazaniu. Nie ma tu takich zastrzeżeń, jakie radby mieć człowiek cielesny, mądry według tego świata. Przykazanie to nie mówi: Nie będziesz kradł! jeżeli zachodzi ryzyko, że mógłbyś być schwytany, objawiony i ukarany. Nie mówi: Nie kradnij małych rzeczy, bo się nie opłaci, a ryzyko schwytania jest za wielkie – lecz kradnij, o ile możesz, w sposób na pozór legalny, co nie łatwo może być zauważone, a gdyby było zauważone, może być przykryte pozorem legalności. Ono wyraźnie i prosto wyraża, że każdy Żyd powinien uznawać prawa drugiego żyda, jego posiadłości i jego dobra i, że nie powinien takowych sobie przywłaszczać. Należy zauważyć, że przykazanie to wyklucza wszelkie kradzieże tak publicznie, jak i prywatnie; albowiem powiedzieć możemy, że najgorsze ze wszystkich są kradzieże publiczne, którymi pod pretekstem i formą legalności, publiczne posiadłości są zagrabiane, czyli mówiąc w języku prawnym, „obejmowane”, bez dania odpowiedniego zrównoważenia.

Przykazanie to stosuje się do sprawiedliwości w ogóle, bo i rodzice mogą okradać swe dzieci, jeżeli nie będą uznawać praw dzieci i swoich rodzicielskich zobowiązań. Na przykład z rodzicielstwem związane jest to słuszne zobowiązanie: dać potomstwu przynajmniej zwykłe wykształcenie, aby je przygotować do późniejszych obowiązków życia; a rodzic, który niepotrzebnie powstrzyma to od dzieci, okrada je, pozbawia je czegoś, co według słusznej przyzwoitości i sprawiedliwości im się należy. Dzieci również powinni uznawać swoje zobowiązania wobec rodziców i jedne wobec drugich. To moje, a to twoje, powinno być uznawane w każdym domu jako najpierwsza podstawa porządku, jako fundament wszelkich pojęć sprawiedliwości. Nic nie wytwarza więcej sprzeczek i argumentów w rodzinach jak ignorowanie wzajemnych praw – wykorzystywanie jeden drugiego – inaczej mówiąc: zabieranie jedno drugiemu pewnych rzeczy, choćby tylko drobnostek. Ignorowanie sumienia i sprawiedliwości w drobnych sprawach prowadzi do ogólnego znieczulenia sumienia, a w końcu do lekceważenia praw drugich i do samolubnego przywłaszczania sobie wszystkiego, co tylko się da, gdzie nie zachodzi za duże ryzyko lub możliwość kary.



Co do Nowego Stworzenia: jego prawo miłości, co jest treścią jego umysłu i serca, sprzeciwia się kradzieży. Miłość pobudza raczej do dawania i do czynienia; Nowe Stworzenie rozkoszuje się czynieniem dobrze, udzielaniem i wszelkimi dobrymi rzeczami. Ono nie tylko radośnie udziela prawdy drugim, ale w proporcji jak duch Boży napętnia i przenika jego serce, ono chętnie udziela wszelkich dobrych rzeczy ziemskich tym, co potrzebują. Szczodrobliwość jest elementem odnowionego serca, nowego usposobienia, umysłu splecionego duchem miłości. Jednakowoż takiemu, co przyzwyczajony był do nieregularności na ogół panujących oraz do różnych mniejszych niesprawiedliwości w domu i w interesie, może zająć sporo czasu, zanim on, stawszy się Nowym Stworzeniem, pozna, że te rzeczy są w dysharmonii z duchem miłości. W miarę jednak, jak duch święty pomnaża się w jego sercu, on będzie więcej baczył na swoje słowa i czyny, a nawet na swoje myśli, by dopilnować, aby sprawiedliwość, która jest gruntem stolicy Bożej, była także gruntem wszelkich jego stosunków z drugimi – aby nigdy nie dawał drugiemu mniej, niż wymaga sprawiedliwość.

Następnie będzie uważał, jak miłość może dać więcej, aniżeli wymagałaby sprawiedliwość; to jest przy sposobnych okazjach, gdzie to nie byłoby szkodliwe; a na ile to tyczy się postępowania drugich wobec niego, on będzie miał tyle sympatii dla świata w jego upadłym stanie, że nie będzie się domagał ani spodziewał zupełnej sprawiedliwości dla siebie. Jego znajomość upadłego stanu ludzkiego rodzaju pobudzi go do sympatyzowania z tymi, co mają z nim jakąkolwiek styczność. On może nawet zauważyć potrzebę hamowania się pod tym względem, bo inaczej jego miłość i hojność mogłaby okazać się szkodliwa, szczególnie w rodzinie, gdzie on ponosi pewną odpowiedzialność. Niektórzy z ludu Bożego, będąc głowami rodziny powinni nauczyć się, aby grzecznie, łagodnie, lecz i stanowczo nakłaniali poszczególnych członków rodziny do sprawiedliwego traktowania jedni drugich, chociaż nie potrzebują nastawać, aby im sprawiedliwość była czyniona w każdym szczególe.

„Kto kradnie mój woreczek (z pieniędzmi), kradnie śmieci; lecz kto ograbia mię z dobrego imienia, zabiera mi coś, czym sam się nie wzbogaca, a mnie prawdziwie biednym zostawia”.

Nowe Stworzenie, upatrując ducha miłości we wszelkich sprawach życia, wnet zauważy, iż powyższe zdanie, wypowiedziane przez Shakespeara, określa jedną z najzwyklejszych form kradzieży. Zapewne, że i innych kradzieży należy się strzec, lecz można powiedzieć, że człowieka, który – czy to z zazdrości, czy z lekkomyślności – okrada swego bliźniego z dobrego imienia przez oszczerstwo, trzeba się najwięcej obawiać, a także brzydzić. Można dopatrzeć się pewnego powodu, dlaczego samolubstwo pobudza kogoś do

przyswajania sobie doczesnych dóbr należących do drugiego, chociaż nie można takiego czegoś usprawiedliwić; lecz jak mógłby ktoś uwzględnić, czyli usprawiedliwić – czy to w sobie, czy w drugich – kradzież dobrego imienia? A to gwałcenie ósmego przykazania jest, niestety, tak powszechne, że prawie nikt nie jest od tego wolny.

Niekiedy charakter drugiego jest spotwarzany w tym celu, że potwarca chce przez to jakoby wyrazić, że on ma większe poczucie honoru, prawdy lub sprawiedliwości; lecz kto dobrze rozsądza tę sprawę, wyciągnie z tego przeciwne wrażenie i odczuje słuszne oburzenie na takiego potwarcę za to, że on nie tylko okrada drugiego z dobrego imienia, ale jeszcze spodziewa się, aby sympatyzować z tym jego czynem i być odbiorcą skradzionych dóbr. Więcej jednak jest takich, co spotwarzają bliźnich bezmyślnie, ponieważ nigdy nie nauczyli się właściwych zasad – złotej reguły. Język takich jest luźny, brak im dyskrekcji, a ponad wszystko brak im miłości. Jaki wpływ miałyby miłość na taką sprawę? Odpowiadamy, że miłość wywiera swój korzystny wpływ na wszystkie sprawy życia, tak mniejsze, jak i większe. Ludzi, którzy by spotwarzali samych siebie (którzy by mówili różne złe rzeczy o sobie), jest stosunkowo mało. Gdyby więc miłowali bliźnich jak samych siebie, to byłoby tak samo ostrożni co do zacności imienia bliźniego, byłoby baczni, aby nie rzucać na drugich zniewagi złym oświadczeniem, posądzeniem, pogardliwym spojrzeniem lub wzruszeniem ramion.

Nowe Stworzenie w Chrystusie musi posiadać ducha miłości, ducha Chrystusowego, ducha prawdy. Smutno, że niektórym zabiera tak dużo czasu, zanim nauczą się miłości i jak ją stosować do różnych spraw życia, do braci, do swoich krewnych, do świata oraz do nieprzyjaciół. „*Kto ducha Chrystusowego nie ma, ten nie jest Jego*”, powinno zawsze brzmieć w uszach naszych i powinniśmy pamiętać, że znajdujemy się w szkole Chrystusowej, aby uczyć się od Niego, aby stać się obrazami miłego Syna Bożego oraz że w żaden inny sposób nie możemy tak bardzo znieważać Jego samego i Jego Słowa, jak przez obmowy, oszczerstwa oraz przez mieszanie się do oszczerstw i do plotek. Obudźmy się ku sprawiedliwości i nie grzeszmy, albowiem wielu zdaje się nie rozumieć tej prawdy. Po wygłoszeniu pewnego kazania na ten temat, pisarz niniejszego artykułu (br. Russell) przywitał się uściskiem dłoni z pewnym członkiem zgromadzenia, ów członek wyraził wielką ocenę tego, co było mówione i zrozumienie ważności tego, a jednak jeszcze w czasie tego uścisku dłoni i widocznie nieświadomie, niedobre uwagi wypowiadał przeciwko współczłonkowi Ciała Chrystusowego.

„DZIEWIĄTE PRZYKAZANIE”

„*Nie będziesz mówił przeciw bliźniemu twemu świadectwa fałszywego.*” To stosowałyby się nie tylko do



sprawy sądowej – do krzywoprzysięstwa – lecz tak samo do wszelkich choćby i najmniejszych spraw życia. Mając to na pamięci żaden nie powinien mówić nieprawdy o swoim bliźnim, o jego dobrach lub interesie ani o niczym, bez względu na to, jak wiele ta nieprawda mogłaby mu dopomóc do załatwienia jakiegoś korzystnego interesu. Sprawiedliwość staje w obronie bliźniego, a ktokolwiek gwałci sprawiedliwość, gwałci święte prawo Boże. Nowe Stworzenie, rządzone duchem Pańskim, nie chce mówić fałszywego świadectwa przeciwko bliźniemu; jednakowoż u wielu ciało jest słabe i nasuwają się silne pokusy, aby dla osobistej korzyści pogwałcić niekiedy prawdę i sprawiedliwość. Nowe Stworzenie może być zaskoczone taką wadą, lecz nigdy nie ma na to przyzwalać, nie ma się z tym godzić. O ile ktoś jest prawdziwym Nowym Stworzeniem i ma nowy umysł Chrystusowy, czyli ducha miłości, będzie brzydził się podobną słabością, a gdyby się czasami mimowolnie potknął, wynagrodzi wyrządzoną przez to niesprawiedliwość i w ten sposób zabezpieczy swój umysł od powtórzenia się tego przestępstwa. Z drugiej znów strony, usposobienie Nowego Stworzenia musi miłować bliźniego tak, że woli nie mówić źle o nim, choćby to było nawet prawdą – woli osłaniać go, chronić jego dobra, a o jakimkolwiek jego postępowaniu zdającym się być nieakuratnym nie będzie myśleć zaraz jak najgorzej, ale tak pobłażliwie, jak to tylko jest możliwe. Miłość jest długo cierpliwa i dobrotliwa, nie domyśla się złego, ale raczej dobrego.

DZIESIĄTE PRZYKAZANIE

Pożądliwość nie jest pożądaniem więcej błogostawieństw dla siebie, ale zazdrością tego, co ktoś inny posiada, oraz pragnieniem, aby to przywłaszczyć sobie. Pożądliwość jest siostrą zazdrości, lecz jest gorsza, ponieważ idzie dalej. Ktoś powiedział: „Zazdrość czyni człowieka słabym; pożądliwość czyni go wrogiem”. Stojąc jako ostatnie z przykazań dopełnia ono jakoby wszystkie poprzednie – jest ono dopełnieniem wszystkich przykazań traktujących o naszej społeczności z drugimi; ono stosuje się do myśli, gdy zaś poprzednie stosują się do słów i uczynków. O przykazaniu tym pisarz Farrar powiedział:

„Jest to niezrównane przykazanie. Szukaj pomiędzy wszystkimi prawami tego świata, a nie znajdziesz ani jednego podobnego temu. Szóste, siódme, ósme i

dziwiące przykazanie znajdziesz we wszystkich ustawach, chociaż tylko jako zakazy przestępstw podlegających sądowym karom. Dziesiąte przykazanie jest dodatkiem do wszystkich innych. Ono pokazuje, że Bóg domaga się od nas nie tylko zewnętrznej cnotliwości, ale i wewnętrznej świątobliwości; że On domaga się od nas poświęcenia naszej woli, z której wszelkie złe czyny wypływają; ono pokazuje, że grzeszne imaginacje są występkiem przeciwko Bogu, tak samo jak grzeszne postępowanie”.

Nowe Stworzenie, kierowane nowym umysłem, czyli duchem miłości ku bliźnim, nie może pożądać czegoś, co należy do drugiego. Ono może pragnąć, aby mieć dobre rzeczy własne, lecz będzie raczej dawać bliźniemu, aniżeli miałyby od niego brać. Jest nawet dozwolone Nowemu Stworzeniu pożądać, czyli starać się o rzeczy pożądane –

„Starajcie się usilnie o lepsze dary” – 1 Kor. 12:31.

Ów organ, czyli umysłowa władza, która pobudza światowe umysły do pożądania cudzych rzeczy, działa inaczej w Nowym Stworzeniu i pobudza je do szukania rzeczy wyższych, duchowych, tych rzeczy, jakie Bóg przygotował dla tych, co Go miłują. A i te, jak apostoł zaznacza, muszą być szukane legalnie – zgodnie z prawem miłości, jakie Bóg nam podał. Ktokolwiek szuka chwały, czci i nieśmiertelności, onej wielkiej nagrody wysokiego powołania, szuka dobrej rzeczy i może się cieszyć, że ma pożądanie, aby tę nagrodę osiągnąć; lecz musi pamiętać, że ona może być osiągnięta tylko kosztem ofiary rzeczy ziemskich – tylko przez udanie się za Panem poza obóz, by znosić urągania Jego. Przeto my, którym Pan dał królewski zakon miłości, pamiętajmy, że zakon ten jest surowszy i przenikliwszy aniżeli Zakon dziesięciu przykazań danych Żydom, ponieważ nasz zakon odnosi się do naszych umysłów i serc jako Nowych Stworzeń, a nie tylko do ciała, jego apetytu i pożądań.

W.T. 1907-199

Watch Tower
R-
„Straż”